Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

№ 1. Łowicz, dnia 1 stycznia 1937 r. Rok VI.

Życie Łowickie

TYGODNIK SPOŁECZNO - GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.

Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** I-e piętro pokój №

Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu

przyjmować będzie Pan Starosta łowicki w dniu 1 stycznia 1937 r. od godz. 12—14 (Starostwo pokój № 1.)

ROK 1937.

Liść zwiędły i obumarła ziemia usłały wieczności kolebkę staremu rokowi. Rok 1936-ty stoczył się w przestrzenie czasu, pozostawiając niejednokrotnie za sobą ból i cichą skargę. Lecz w tej zimnej i skostniałej ziemi i w głosie skargi człowieka tkwią życia pragnienia i życia lepszego ziarna, na które niech promień odżywczy słońca padnie, niech pęknie ziarna zeschła powłoka i z nową siłą życie się budzi na ziemiach naszych.

Tych słońca promieni, co nadzieje rodzą, wiosny powabem nasze dusze karmią, nie skąp nam „Nowy Roku". Rzucaj swe kwiaty pod strzechy chat mieszkańców całego powiatu łowickiego, a najpiękniejsze pęki składaj u domowego ogniska serdecznych przyjaciół, współpracowników, czytelników i prenumeratorów „Życia Łowickiego".

Redakcja.

Rok, który minął.

... Cały naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego.

Józef Piłsudski, 3 sierpnia 1914.

... Przerzucić sobie przez ramię łańcuch i ciągnąć, ciągnąć, choćby w krzyżach trzeszczało aby Polskę podciągnąć wyżej.

Edward Śmigły-Rydz, 24 maja 1936,

Drugi już. dzień noworoczny obchodzimy w świadomości, że ten, który nam przywrócił wolność, wywalczył niepodległość, uniezależnił od obcej przemocy, spoczywa snem wiecznym wśród królów i wieszczów.

I drugi już raz spotykamy ten dzień noworoczny pytaniem: jakże układamy naszą polską rzeczwistość, jakże spełniamy zadania, które nam do wykonania przekazał ten największy w tysiącleciu dziejów Polski Człowiek? Czy w tym roku, który właśnie minął, posunęliśmy się naprzód, czy zadość uczyniliśmy temu, czy nas obarczyło wielkie dziedzictwo, wielkie poczucie odpowiedzialności zarówno za to, co osiągnął Odnowiciel pracą swego życia, jak i za to, co winniśmy wobec obecnego, dojrzewającego już powojennego pokolenia, wobec przyszłości naszego narodu i Państwa?

Gdy więc dziś czynimy rachunek sumienia obywatelskiego, nie zatrzymamy się oczywiście na poszczególnych pozycjach, na przemijających przejawach chwili a postaramy się w ogólnych zarysach i w syntetycznym ujęciu zawrzeć te doświadczenia i doznania, które w zakończonym właśnie roku 1936 przeżywaliśmy.

Skoncentrujmy więc uwagę na to, co zwiemy popularnie „frontem wewnętrznym", gdyż gdybyśmy temat zbyt rozszerzyli—np. na odcinek naszej sytuacji gospodarczej i polityki zagranicznej—przekroczyloby to znacznie ramy artykułu.

Bezsprzecznie: zarówno stan gospodarczy kraju jak i polityka zewnętrzna wywierają potężny wpływ na sytuację wewnętrzną. To też stwierdźmy po krótce: przeżyliśmy w r. 1936 okres niewątpliwej poprawy gospodarczej i nic nie uroniliśmy z powagi jaką na świecie zdołała nam wyrobić kilkunastoletnia wytężona i mądra polityka, stosowana przez Wskrzesiciela Polski

To też biorąc pod uwagę te dwa stwierdzenia —możemy ocenić naszą sytuację wewnętrzną, na którą bezwarunkowo poważnie musiało wpłynąć zarówno zrównoważenie budżetu państwowego, uchronienie naszej waluty przed wstrząsami, ożywienie na rynku wytwórczym, zwiększenie obrotów wewnętrznych, jak i szereg bezsprzecznych sukcesów, odniesionych przez sternika naszej polityki zewnętrznej na arenie światowej.

Cóż więc w tym zakończonym właśnie roku nadawało główne piętno naszej polityce wewnętrznej.

Nie omylimy się z pewnością, jeśli stwierdzimy, że zasadniczo linie naszej polityki wewnętrznej ujął najgłębiej i najistotniej w ubiegłym roku Marszałek Śmigły, w swych dwukrotnych przemówieniach na wiosnę i w jesieni, kiedy to rzucił hasło „podciągnięcia Polski wyżej", by zdzierżyć mogła zadaniom obrony Państwa i kiedy przed społeczeństwem postawił zagadnienie „skupienia się pod jednym sztandarem", skupienia się „bez waśni, bez różnic".

Po śmierci Józefa Piłsudskiego znaleźliśmy się nie za zespół sierot, którym zabrano ojca, myślącego za wszystkich znajdującego zawsze i wszędzie wyjścia. I oto po tym okresie osowiałości—wrócić musimy w orbitę siły zorganizowanej i woli kierowniczej. Wykrzesać więc musimy ową siłę zbiorową aby tym, co wzięli na swe barki brzemię odpowiedzialności za Państwo—czynnie pomagać, każdy w swym zakresie i wszyscy społem.

Tak brzmi naczelne hasło i wielki program ideowy, który rok 1936-ty skrystalizował jasno i wyraźnie—w tym mieści się synteza naszej sytuacji wewnętrznej.

I temu też hasłu-programowi podporządkowane było wszystko, co w tym roku 1936-ym w Polsce działali ludzie czynu i odpowiedzialności. W tym też duchu pracował rząd, w tym kierunku szły obrady ciał ustawodawczych, w tym kierunku toczyły się wszystkie prace twórcze i przygotowania celem wytworzenia w kraju zrozumienia dla konsolidacji i organizacji sił, uświadomionych o zadaniach i potrzebach Państwa.

W tym też haśle-programie mieściło się potępienie waśni i sztucznego kopania przepaści między poszczególnymi warstwami i klasami. A wiemy przecież, że właśnie na rozbudzaniu antagonizmów społecznych, na podkreślanin tego, co różni a bagatelizowaniu tego co łączy, opierają ludzie przekory partyjnej i ciasnych doktryn swą egzystencję.

To też byliśmy w ubiegłym roku świadkami, jak coraz bardziej nieważką stawała się pozycja—opozycji. Nic, żeby jej nie było. Owszem: jest. Jest w formie „czerwonej" czy „białej", jest o pozorach „lewicowości" i „prawicowości". Ale jest po prostu—nieważką. Jest nią dlatego, że wobec coraz bardziej krystalizującego się hasła „obrony Państwa", hasła zbiorowej konsolidacji i organizacji—staje się pojęcie „opozycji" czymś oderwanem od życia, czymś coraz bardziej doktrynerskim i nie pokrywającym się z rzeczywistością. To też widzimy znamienny proces: coraz silniejszego rozproszkowania się wewnątrz t. zw. opozycji. Nie ma jednej endecji, a jest jej bez liku odmian i odcieni, nie ma zwartego frontu lewicowego, a jest mnóstwo w nim odchyleń. Bo, nawet wśród słabszych elementów obozu państwowego ten proces atomizacyjny wyraźnie w roku ubiegłym się zaznaczył; z chwilą, gdy w pewnych środowiskach czy grupach poczyna się kwestionowanie haseł konsolidacyjnych i organizacyjnych—wyraźnie występują tendencje atomizacyjne i zatraca się właściwa miara oceny zjawisk politycznych i społecznych.

Bo to jest właśnie istotną cechą czasu, który przeżywamy: góruje w nim potrzeba sił zespalających, góruje konieczność woli kierowniczej, góruje świadomość, że społeczeństwo nie może być samo pozostawione, bo wtedy rozpuść się musi na mnóstwo grupek i zespolików, niezdolnych do zwarcia się we wspólnotę organizacyjną, niezdolnych do podporządkowania indywidualizmu i zachceń klasowych wspólnej idei „obrony Państwa", wspólnym zadaniom, jednoczących obywateli w imię wyższych celów.

Rok 1936-ty określi historja jako bardzo ważny etap w rozwoju myśli państwowej. Był to rok, w którym ścierały się ze sobą dwie przeciwstawne idee: rozproszkowania społeczeństwa wedle kategorii dawnych, już dziś doktrynalnych—i zwarcia, skupienia sił społecznych wedle nakazów obrony Państwa przez stworzenie jak najmocniejszych zrębów organizacji sił twórczych.

Rok ten wykazał: wszystko, co jeszcze myśli wedle kategorii partyjnych, coraz bardziej atomizuje się i budzi jakby sypkiego lotnego piasku; natomiast wszystko, co dąży do konsolidacji, co wierzy w siłę organizacyjną i pragnie realizacji hasła, rzuconego przez Wodza, hasła „skupienia się pod jednym sztandarem bez waśni i różnic"—zwiera się coraz bardziej i tworzy coraz silniejszy trzon, na którym oprze się nasza najbliższa przyszłość.

Rok bieżący otrzymuje od swego poprzednika wyraźną marszrutę: ma wcielić w czyn te ideowe zapowiedzi, które tak wyraźnie skrystalizowoły się w roku 1936.

Ś. p. Leon Wyczółkowski.

W niedzielę dnia 27 grudnia ub. r. umarł w Warszawie wielki artysta polski Leon Wyczółkowski. Na terenie międzynarodowym należał on do rzędu największych plastyków ostatniego półwiecza.

Twórczość Wyczółkowskiego zajmuje zupełnie wyjątkową kartę w Historji Sztuki Polskiej. Żaden z artystów polskich nie opanował w stopniu tak doskonałym tylu technik malarskich. Ta świadomość i gienjajna prostota środków wyrazu artystycznego nie wyczerpuje wszystkich zalet twórczości Wyczółkowskiego,

Na pierwszym miejscu podkreślić trzeba szczerość i głębię jego wysiłku twórczego. Tania tendencja pozaartystyczna nigdy nie miała przystępu do jego pracowni. Do żadnych koteryj nie należał.

Blasku dla swojej sztuki nie szukał za piecami możnych. Sam był potężnym filarem na którym spoczął, ku wiecznej chwale, pomnikowy kształt jego sztuki. *K. E. D.*

ROK WYTRWANIA.

Nowy Rok... Powita go każdy z błyskiem nadziei w oczach, z poczuciem wiary, że wniesie w życie jakąś „inność", pozwoli zdobyć nowe osiągnięcia. Albowiem każdy człowiek—nawet ten szczęśliwy—posiada gdzieś w zakamarkach duszy ukrytą, niepokojącą, pragnącą tęsknotę... W szczęściu czeka, szczęścia większego jeszcze, radości pełniejszej, zdobyczy większych i głębszych. W złej doli widzi miraże powodzenia. W powodzeniu znajduje pragnienie szerszych osiągnięć. Nigdy nie znajdzie dosytu...

Z jakimże uczuciem witać będzie ten nowy rok bezrobotny? Jakie się w duszy jego obudzą nadzieje, jakie perspektywy kusić będą jego oczy niespokojne? Jakie tęsknoty pod czaszką męki pełnej budzić poczną myśl, wolę by „zmusić sen wolą żelazną, żeby się stał?" Jakie postanowienia mogą się wyłonić w duszy, — gdy rzeczywistość tak pusta i rozpaczna?

Napewno obudzi się pragnienie pracy, napewno znowu i raz jeszcze poruszy się wola, by losem swoim mógł kierować sam, by wrócić do szczęścia największego, jakie wynika z przekonania, że się jest pożytecznym i potrzebnym.

Czyż dnia tego począć się ma nowy tylko okres szarpania wewnętrznego, beznadziejnego krążenia i bezładnych prób poszukiwania spokoju— i tego ciągle zawodnego oczekiwania, że jutro będzie lepsze, niż dziś, a dziś jest pewniejsze niż wczoraj.

Naszą jest rzeczą, — nas wszystkich świadomych i mających poczucie odpowiedzialności obywateli, naszym jest obowiązkiem, by dzień ten powitany został przez Tych ze szczęścia wywłaszczonych ludzi z przekonaniem, że w nowym roku musi być i będzie dokonany najwyższy wysiłek, by w Polsce nie było ludzi zbędnych, by ten hańbiący cywilizację XX w. fakt bezrobocia stał się jedynie wspomnieniem, które w historii przestrzegać ma przed biernością, marazmem — a uczyć, że celem wszelkiego działania jest i być musi człowiek przedewszystkiem.

Słowem dokonany być musi wysiłek, by walka o realizację powszechnego prawa do pracy zakończona została walnym zwycięstwem.

Nie zejdzie to zwycięstwo z nieba, nie spadnie w podarunku, nie da się go wyprosić, wybłagać i wypłakać. Trzeba je wypracować żelazną wolą i logiką czynów sprowadzić na ziemię. Stać się musi zadaniem i nakazem każdego z nas, nakazem myśli, starania i czynu. Nie mówmy, że to tylko możni tego świata mogą problem ten rozwiązać. Nie mówmy i nie sądźmy, że jesteśmy i możemy być tylko pionkami słabymi na szachownicy wydarzeń gospodarczych i społecznych. Każdy z nas może i powinien we własnym warsztacie, w ramach swych możliwości, na każdym odcinku część tego problemu rozwiązywać, wytwarzać, warunki dla jego rozwiązania. Jest to bowiem problem najpilniejszy i bodaj najważniejszy współczesnej Polski. Problem, którego rozwiązanie pozytywne wymaga nie tylko pracy rządu, ustawodawstwa i życia gospodarczego, ale i tyle inicjatyw, tyle postanowień, tyle czynów, ilu jest ludzi.

Wypełnijmy ochotnie i szybko, jaknajśpieszniej nasz obowiązek wobec zadań pomocy zimowej. Niech każda nasza deklaracja, którąś my złożyli, stanie się żywą każdego dnia wymowną, nakazującą działanie. Niech stanie się pożywieniem, odzieniem i pomocą pieniężną.

I tym wszystkim, którzy Nowy Rok witać będą wejrzeniem rozpaczy, którym najbliżsi bez słów—łzami tylko życzenia składać mogą, nieśmy życzenia-czyny, życzenia-wolę, życzenia-postanowienia wielkiej pracy, wielkiego aż do zwycięstwa upartego zmagania z nieszczęściem bezrobocia. Powiedzmy im, iż wolą naszą pospólną, sprawa honoru nas wszystkich jest i będzie stworzenie warunków, w których wszyscy ludzie potrzebnymi i pożytecznymi stać się mogą. Że o to szczęście człowieka pójdzie walka niezłomna, wytrwała, zwycięska.

L. T.

Bilans ewolucji gospodarczej w Polsce.

Rok 1936 zanotują kiedyś badacze historii światowych kryzysów gospodarczych—jako okres zwrotny w przebiegu fali koniunkturalnej, czy też, jak kto woli, jako rok kończący siedmiolecie niedoli gospodarczej. W tym to roku bowiem poprawa wystąpiła już zupełnie wyraźnie, a nawet w niektórych państwach tak wybitnie, że rok ten raczej do początku pomyślnej ery koniunkturalnej powinien być zaliczony. Klęska bezrobocia tak dotkliwie odczuwana nie pozwala jednak na stwierdzenie, że po latach chudych rozpoczął się już okres lat tłustych, jak w przypowieści biblijnej.

Przypowieść ta, jak dotychczas, sprawdziła się niezwykle ściśle w stosunku do Polski: kryzys rzeczywiście trwał w Polsce przez lat 7. Gdyby i dalsza część tej przypowieści miała się sprawdzić, to powinniśmy oczekiwać obecnie 7 lat tłustych. Kończący się rok uważać by należało za przejście od kryzysu do pomyślności, od zastoju do ożywienia. I rzeczywiście obiektywny bilans wydarzeń gospodarczych w tym roku każe przyznać, że dokonany został nawrót ku lepszemu jutru. Czy jest to rzeczywiście początek nowej ery, czy też tylko krótkotrwała poprawa koniunktury — wykaże rok bieżący. W każdym bądź razie w bilansie kończącego się roku znajdujemy wiele zjawisk pocieszających i zapowiadających dalszą poprawę.

Czyniąc bilans roczny naszego życia gospodarczego, zwróćmy przede wszystkiem uwagę na jego podwaliny, na których opiera się cały gmach naszej skarbowości i gospodarki krajowej. Z podwalin tych trzy są najważniejsze: stałość waluty, równowaga budżetowa i sytuacja materialna najliczniejszej w Polsce dziedziny gospodarczej — w rolnictwie. Wszystkie inne dziedziny naszej gospodarki narodowej ściśle są uzależnione od stanu, w jakim znajdują się te trzy jej fundamnenty.

Stałość waluty mimo przeżywanych na Zachodzie wstrząsów i niepokojów nie została w niczym nadwątlona, a wprost przeciwnie przez wprowadzenie ograniczeń dewizowych i uchwycenie równowagi budżetowej uzyskała silne wzmocnienie. Mimo tak zasadniczej zmiany w naszej polityce walutowej którą od tylu lat cechowała swoboda obrotów dewizami i złotem, społeczeństwo nie poddało się panice, jak do tego dążyła spekulacja międzynarodowa, i jeszcze raz w dobitny sposób potwierdziło swe przywiązanie do stałej waluty.

Najważniejszym osiągnięciem gospodarczym kończącego się roku jest uzyskanie i utrwalenie równowagi budżetowej, a więc usunięcie z gospodarki państwowej deficytów, wysysających z życia gospodarczego najżywotniejsze jego soki na załatanie dziur budżetowych. Osiągnięcie równowagi budżetowej dało podstawę odbudowy ruchu gospodarczego. Równowaga budżetowa jest bowiem bazą dla spokoju gospodarczego w kraju, jest gwarancją stałości waluty. Dzięki temu osiągnięciu tworzące się na rynku wolne kapitały mogły być obrócone na istotne potrzeby życia gospodarczego.

Powoli więc zaczęło się ruszać koło rozpędowe wielkiej maszynerii, jaką jest organizm gospodarczy. Zwiększały się dzięki temu dochody, wzrastały powoli wpływy skarbowe. Poprawiała się koniunktura, wzrastała produkcja. To zjawisko gospodarcze łączy się ściśle z trzecim filarem naszego życia gospodarczego, a mianowicie z sytuacją w rolnictwie. Już ub. rok rolniczy zakończony w lipcu zamknęło rolnictwo zwyżką swego dochodu o 10% w stosunku do roku poprzedniego. Pozwoliło to ludności rolniczej na pewne choć małe jeszcze zwiększenie zakupów różnych towarów przemysłowych, co odbiło się bardzo silnie na wzroście produkcji i obrotów handlowych. Postępująca na jesieni poprawa cen płodów rolniczych, a zwłaszcza zbóż, których ceny osiągnęły ostatnio granicę opłacalności produkcji, wzmocniły sytuację materialną rolnictwa. Konwalescencja naszego rolnictwa stała się więc w tym roku zupełnie ważną.

W ślad za poprawą w rolnictwie postępy poczyniła produkcja w fabrykach i w warsztatach rzemieślniczych. Wskaźnik produkcji, który drgnął w górę już na początku roku, nie zatrzymał się w swej tendencji wzrastania. Wraz ze wzrostem produkcji zwiększył się stan zatrudnienia, wzrosła więc siła kupna ludności miejskiej, co zwiększyło konsumcję produktów rolnych. Ten wtórny objaw umocnił tendencję wzrostu cen, uzyskiwanych przez rolników. Konsekwentnie wzrosnąć musiały też i obroty handlowe, które w pewnych branżach skoczyły o kilkadziesiąt procent. Wzrosły też przewozy towarów na kolejach i statkach.

Drugim bodźcem do poprawy zatrudnienia w przemyśle był silny wzrost ruchu budowlanego, który pomnożył zapotrzebowanie różnych artykułów przemysłowych i przyśpieszył w wielu dziedzinach procesy gospodarcze.

Z tymi objawami łączy się ściśle wzrost przywozu towarów z zagranicy do Polski, oparty głównie na zwiększeniu się zapotrzebowania surowców. Wzrost przywozu świadczy niewątpliwie o zwiększeniu się siły kupna naszego społeczeństwa. Ale równocześnie spadło poważnie saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego, gdyż wywóz nie może we wzroście dorównać zwiększeniu się przywozu. Mimo to jednak stwierdzić trzeba, że i w dziedzinie eksportu występuje coraz wyraźniejsza poprawa, zarówno po stronie ilości, jak i wartości dokonywanego wywozu. Średnio miesięcznie wartość wywozu wzrosła o 11% przy czym wartość jednej tonny eksportu podniosła się o 21%. Świadczy to o dokonującej się powoli przebudowie strukturalnej naszego wywozu, który poprzednio opierał się głównie na surowcach i półfabrykatach, a obecnie coraz większą część jego stanowi wywóz towarów gotowych.

Wzrost obrotów handlowych zagranicą łączy się ściśle z rozszerzaniem i ulepszaniem naszej sieci umów gospodarczych z państwami obcymi. W 1936 r. poczyniliśmy na tym odcinku dalsze postępy. Zrewidowane dotychczasowe umowy i zawarty szereg nowych, zarówno w dziedzinie czysto handlowej, jak i rozrachunkowej, umożliwił zwiększenie wymiany towarowej z wielu krajami. Na podkreślenie zwłaszcza zasługuje odnowienie stosunków gospodarczych z Francją, z którą nie tylko zawarliśmy nową umowę handlową i rozrachunkową, ale również ożywiliśmy pełniejszą wymianę gospodarczą przez zawarcie układu pożyczkowego.

Uzyskanie pożyczki francuskiej przyśpieszy realizację większych robót inwestycyjnych, jakie mają być podjęte na podstawie czteroletniego planu inwestycyjnego. Wykonanie tego planu i dodatnie jego skutki odnosić się będą już do roku obecnego.

Do tych pomyślniejszych objawów roku ubiegłego należałoby dodać przeprowadzone w pewnej mierze uproszczenie w wielu przepisach podatkowych. Wreszcie do tych jasnych stron minionego się roku w dziedzinie ekonomicznej zaliczyć trzeba rozpoczęcie odbudowy gospodarczej na ziemiach wschodnich, dla których udzielono szeregu ulg podatkowych, przez co położone zostały podwaliny do wyrównania tyłu wiekowych zaniedbań na tych obszarach. *a. z.*

Kurs Spółdzielczo-Rolniczy w Łowiczu.

W dn. 14—20 b. m. odbył się kurs spółdzielczo-rolniczy dla rolników przodowników organizacyj wiejskich, zorganizowany staraniem Zarządu Okręgu Wojew. Warszawskiego Związku Peowiaków przy wydatnej pomocy Zarządu Głównego tegoż Związku, Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego, Okręgowego Związku Spółdzielni Rol. i Zar.—Gosp. w Warszawie, Warszawskiej Izby Rolniczej i organizacji rolniczych, pod kierownictwem prezesa Okręgu posła K. Dublasiewicza i Dyr. Fr. Hajkowskiego.

W kursie wzięło udział 39 uczestników z 16 powiatów województwa warszawskiego oraz jeden z województwa białostockiego.

W 22 referatach, wygłoszonych przez fachowców z poszczególnych dziedzin, omówiono sprawy zawodowo-rolnicze, organizacji wsi, spółdzielczości i samorządu. Nad zagadnieniami, poruszonymi przez prelegentów, odbywały się ożywione dyskusje, w których uczestnicy kursu dali obraz potrzeb wsi. W dniu 18 b. m. podczas dyskusji obecni byli: Dyr. Departamentu Ministerstwa Rolnictwa p. Rudnicki Janusz i Prezes Warszawskiej Izby Rolniczej inż. Przedpełski Bolesław. W czasie kursu uczestnicy zwiedzili spółdzielnie mleczarskie w Łowiczu i Żychlinie, spółdzielnie rolniczo-handlowe w Kutnie i Żychlinie, państwowy elewator zbożowy w Kutnie oraz Spółdzielczą Przetwórnię Mięsną w Czerniewicach, zaznajamiając się praktycznie z organizacją i urządzeniami tych placówek gospodarczych.

Należy z uznaniem podkreślić wysiłek uczestników kursu, którzy mimo obowiązków, wynikających z pracy w swojch gospodarstwach, przybyli na kurs i wykazali wysoki poziom zainteresowania wykładami. Pozwala to na stwierdzenie, że praca uczestników i prelegentów była owocna i znajdzie swój wyraz na terenie tych powiatów, z których uczestnicy pochodzą.

Uroczyste zakończenie, połączone z opłatkiem peowiackim, odbyło się w dniu 20 b. m. poprzedzone referatem ob. posła K. Dublasiewicza na temat „Państwowo twórcza rola pracy społecznej w Polsce" i pana Tad. Herbicha na temat „Prawa i obowiązki obywatelskie w świetle Konstytucji". Uroczystość zakończenia zaszczycił swą obecnością Pan Wojewoda dr Nakoniecznikow-Klukowski Bronisław, zastępca D-cy 10 p.p. Podpułkownik Urban, starosta Staszewski, Dyr. Gliński, K. Piórkowski—delegat Zarządu Głównego Związku Peowiaków, członkowie Zarządu Okręgu Woj. Warsz. tegoż Związku oraz zaproszeni goście ze stolicy, miasta Łowicza i powiatu Łowickiego.

Sekretarz:
(—) *Z. Malanowski.*

Obywatelski czyn Policji Pow. Łowickiego.

Przez dziesięć dni t. j. od 13—22 grudnia 1936 r. włącznie byliśmy wszyscy naocznymi świadkami ofiarnej pracy naszej Policji na rzecz bezrobotnych.

Z podziwem patrzyliśmy na Policję, która umiała pogodzić spełnianie swoich ciężkich obowiązków służbowych z pracą społeczną, mającą na celu przyjście z pomocą ludziom nieszczęśliwym—głodnym i zmarzniętym.

Mieszkańcy miasta i powiatu mieli znowu możność stwierdzić, że Posterunkowy P.P. to nie bierny strażnik z czasów zaborczych, to czynny siermierz i obywatel, który nie tylko występuje w obronie prawa i porządku publicznego, lecz żywo interesuje się wszelkimi przejawami życia zbiorowego, wyczuwa, rozumie nędzę i ciężkie położenie swoich braci, a nawet gdy zachodzi tego potrzeba—śpieszy i pomaga, aby ulżyć chociaż częściowo ich niedoli.

W poczucie tak pojętego obowiązku obywatelskiego pod wytrawnym kierownictwem Komisarza P. Wiecheckiego nasza Policja zorganizowała i przeprowadziła cały szereg imprez na rzecz funduszu Pomocy Zimowej Bezrobotnym:

1) Od dnia 13.XII.—przeprowadzono zbiórkę publiczną do puszek na całym terenie powiatu.

2) Od dnia 13 do 20.XII.—odbywało się zwiedzanie biur Komendy Powiatowej, posterunku policji w Łowiczu oraz urządzeń—jak sali gimnastycznej, świetlicy, biblioteki i t. p., przy czym jednocześnie odbywały się odczyty i pokazy sprawności policji.

Poza publicznością w zwiedzaniu brała udział młodzież miejscowych szkół średnich (Gimnazjum Męskie, Gimn. Żeńskie i Gimn. Kupieckie), oraz kompanie szkolne 10 p. p. w Łowiczu.

3) W d. 18.XII rozpoczęła się loterja fantowa, którą zakończono w dniu 22.XII—. Loterię przeprowadzono w specjalnie zainstalowanych namiotach, ustawionych na Rynku—Kościuszki i Kilińskiego.

ś. † p.

JÓZEF BUKOWSKI

Prezes Rady Pow. Związku Straży Pożarnych R. P. i Prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Łowiczu
opatrzony św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 29 grudnia 1936 r. przeżywszy lat 48. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Barbary (na Koszykach) dnia 2 stycznia 1937 r. o godz. 11 m. 15 po czem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski w Warszawie. Nabożeństwo żałobne w Łowiczu odbędzie się w dniu 4 stycznia 1937 r. o godzinie 9 rano w kościele Popijarskim.

Na smutne te obrzędy znajomych i Druhów zapraszają

Oddział Powiatowy Związku Straży Poż. R. P.
oraz Zarząd i Sztab Ochotniczej Straży Pożarnej w Łowiczu.

4) W dniach 19 i 20.XII— na scenie świetlicy policyjnej, przez młodzież członków Stow. „Rodzina Policyjna", odegrane zostały 2 jednoaktówki „Wesoła Wigilia" i „Skarbonka".

Osiągnięty czysty zysk z wymienionach wyżej imprez w sumie zł. 1093, gr. 68,—przekazano do Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.—

Z pobieżnego przeglądu prac i zabiegów naszej Policji dla akcyj bezrobocia można wyciągnąć jeden wniosek m. w. „Chcieć—to móc".

To też z prawdziwą przyjemnością podkreślamy to pełnowartościowe stanowisko obywatelskie Policji powiatu łowickiego i wyrażamy jej uznanie w najwyższej formie za trudy i ochoczość służenia tak ważnej sprawie.

Redakcja.

WALKA o PRZYSZŁOŚĆ to WALKA o MŁODZIEŻ.

Powyższe zdanie Stalina stało się dewizą organizacji komunistycznej w ciągu lat ostatnich. Pozyskanie młodzieży dla idei komunistycznych absorbuje gros sił Trzeciej Międzynarodówki.

Podług dyrektyw Dymitrowa, ostatni Międzynarodowy Kongres Komsomolu uchwalił wniosek towarzysza Wolfa o całkowitej zmianie dotychczasowej metody walki na międzynarodowym froncie młodzieżowym.

Rezolucja Wolfa brzmi jak następuje:

„Po za Z.S.S.R. nie mamy już potrzeby tworzyć właściwego komsomołu, ale nowy typ organizacji młodzieży, która obejmowałaby nie tylko awangardę młodzieży komunistycznej, lecz także młodzież, socjalistyczną, neutralną, narodowo-rewolucyjną, patriotyczną, pacyfistyczną, wyznaniową i t. d.

Pozostawienie im praw demokratycznych jest koniecznością dla stworzenia i rozwoju tych organizacyj.

Rezolucja poleca dalej, aby „zwracać zawsze należytą uwagę na sentymenty patriotyczne młodzieży i na tradycje demokratyczne niektórych krajów". W ten sposób front komunistyczny młodzieży po za Rosją został zupełnie zmieniony. Nie zależy już teraz na jednolitym, skonsolidowanym froncie młodzieży, lecz na powolnej infiltracji w szeregi młodzieży pacyfistycznej, patriotycznej i chrześciańskiej. Trzeba dodać do tego, że front komunistyczny po większył swoje wyniki w większości krajów przez przymierze z młodzieżą socjalistyczną, ludową i żydowską, w którym to przymierzu zawsze i wszędzie gra pierwszorzędną rolę.

Młodzieży polska miej się na baczności.

Ile wpłacono na T-wo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych

w okresie III Tygodnia Szkoły Powszechnej z obwodu szkolnego łowickiego.

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, jedno z najmłodszych stowarzyszeń, gdyż działające zaledwie czwarty rok, zdołało w tak krótkim czasie zjednyć sobie całkowite zaufanie i ogólną sympatię społeczeństwa, wyrażającą się nie tylko w formie doceniania jego działalności, lecz również i nie skąpienia datków na jego cele.

I nic dziwnego. Stowarzyszenie to gospodaruje zebranymi funduszami oszczędnie, a kierowane u góry ludźmi nie zarażonymi formalistyką biurokracyjną —działa sprawnie, przychodzi z pomocą pieniężną tam, gdzie tego zachodzi istotna potrzeba, bardzo szybko.

Mieszkańcy obwodu szkolnego łowickiego (powiaty: łowicki, kutnowski i sochaczewski) mieli nalepszą możność przekonania się o pożytecznej działalności tej instytucji. Wykończone w ciągu paru miesięcy przy pomocy Towarzystwa budynki szkolne, których wlokąca się w nieskończoność budowa demoralizowała ludność i zniechęciła nawet najbardziej zapalonych jej inicjatorów, wyrosłe w ciągu paru ostatnich lat jak grzyby po deszczu nowoczesne, okazałe, gmachy szkolne i budujące się w chwili obecnej są najlepszym dowodem chlubnego złożenia egzaminu przez Towarzystwo.

To też ludność tutejsza nie szczędzi ofiar na cele Towarzystwa, a organizowany każdego roku Tydzień Szkoły Powszechnej stał się dla naszego obwodu jakby świętem szkoły i okazją do wyrażenia wdzięczności T-wu za jego starania około zapewnienia najmłodszym obywatelom jaśniejszego jutra.

Ostatni Tydzień Szkoły Powszechnej, który odbył się w dniach od 2 do 8 października r. ub. przyniósł Towarzystwu Popierania Budowy Szkół następujące wpływy w gotówce z obwodu łowickiego.

Wpływy ze szkół:	
Powiat łowicki	zł. 2.052. 45
Powiat kutnowski	zł. 2.156. 04
Powiat sochaczewski	zł. 1.078. 27
Wpłaty Komitetów Miejskich.	
Łowicz	zł. 1.046. 73
Kutno	„ 375. 89
Sochaczew	„ 1.607. 79
Razem wpłaty ze szkół i Komitetów Miejskich.	
Powiat łowicki	zł. 3.099.18
Powiat kutnowski	„ 2.531 93
Powiat sochaczewski	„ 2.686.06
Razem	„ 8.317.17

W.

KRONIKA.

— **Od Redakcji** Z powodu zrzeczenia się prowadzenia pisma przez p. Dr. J. Wegnera Komitet Redakcyjny powierzył czynności redaktorskie "Życia Łowickiego" p. Wł. Stanio, równocześnie wyraził podziękowanie za bezinteresowną pracę dotychczsowemu Redaktorowi.

— **Konkurs fotograficzny „Życia Łowickiego"** Termin nadsyłania zdjęć fotograficznych na konkurs p. t. „Piękno zabytków Łowicza i okolicy„ upływa dn. 15 stycznia b. r. Wzmianki konkursu zostały podane w poprzednich numerach „Ż. Ł." Zdjęcia należy przesyłać pod adresem Redakcji „Życia Ł." lub „Księgarni Łowickiej".

— **Wystawy świąteczne.** Na łamach „Życia Łowickiego„ umieściliśmy niedawno wzmiankę o wystawach okiennych w firmie p. Sadkowiaka, zwracając uwagę na fachową i estetyczną strone urzędzeń. Obecnie podkreślamy z prawdziwą przyjemnością urządzenie wystawy świątecznej w firmie Barański. Ta troskliwość poza korzyściami czysto kupieckimi, ma niezawodnie znaczenie wychowawcze, to też każdy wysiłek w tym kierunku podjęty podkreślać będziemy w naszym piśmie.

— **Komitet Budowy Remizy, Zarząd i Sztab** Straży Pożarnej w Łowiczu z powodu śmierci Prezesa ś. p. Bukowskiego odwołał zapowiadany bal „Sylwestrowy".

— **Nieborów.** Robotnicy huty w liczbie 246 zastrajkowali w dniu 21 grudnia na znak protestu przeciwko właścicielom hut szklanych w Polsce z powodu nieprzyjęcia umowy zbiorowej.

— **Opłatek w gimnaz. męsk.** Dnia 22 grudnia po zajęciach szkolnych—w dużej sali gimnastycznej zebrała się młodzież wszystkich klas i karnie otoczyła półkolem stoły, na których znajdował się opłatek—symbol miłości i braterstwa.

Przy stole głównym zasiedli członkowie Rady Pedagogicznej na czele z dyr. p. Zbudniewkiem i przedstawicielami rodziców w osobach: pp. wicestarosty Szymańskiego, pplk. Urbana, sędziego Czermińskiego i wielu innych. Po przemówieniach ks. pref. Zawadzkiego, p. dyr. Zbudniewka, p. sędziego Czermińskiego i jednego z uczniów nastąpił piękny moment dzielenia się opłatkiem i wzajemnego składania sobie życzeń. Odśpiewaniem kilku kolęd zakończono tę miłą i pełną wartości wychowawczych uroczystość szkolną.

— **Opłatek Strażacki.** W dniu 24 grudnia odbył się o godzinie 12-ej opłatek strażacki we własnej świetlicy przy udziale miejscowych Władz, przedstawicieli organizacyj i zaproszonych gości.

Zebranych powitał w imieniu organizacji wiceprezes Gorzkowski, po czym nastąpiło łamanie się opłatkiem. Naczelnik J. Feder odczytał życzenia przesłane przez prezesa honorowego P. E. Balcera oraz wręczył Zarządowi przesłany przy liście dar gwiazdkowy dla straży w sumie 2000 zł. na budowę remizy.

W przemówieniu naczelnik straży,— imieniem chorego prezesa J. Bukowskiego i korpupusu czynnego złożył życzenia na ręce P. Starosty dla Władz Państwowych i Samorządowych, na ręce D-cy Garnizonu dla Armii i miejscowego Garnizonu, na ręce Prezesa oddziału powiatowego straży p. Przegalińskiego dla Strażactwa całego powiatu, oraz na ręce przedstawicieli organizacyj dla tychże organizacyj. W odpowiedzi Pan Pułk. Krudowski, akceptując działalność straży i ofiarność jej Seniora D-ha Prezesa Balcera, składa życzenia dalszego chlubnego rozwoju w imieniu Wojska. Pan Starosta, podkreślając wyjątkową i intensywną działalność straży, składa życzenia dalszej pomyślnej pracy. Następnie kolejno zabierali głos przedstawiciele miejscowych organizacyj, podkreślając w swych przemówieniach działalność starej placówki i jej wysiłek przy wznoszeniu budynku remizy strażackiej.

— **Wigilia dla ptaków.** Dnia 23 grudnia w godzinach przedpołudniowzch byliśmy świadkami bardzo miłego i godnego naśladowania uczynku ze strony młodzieży gimnazjum męskiego.

Spora grupa uczniów klas młodszych chodziła po ogrodach i napełniała karmiki ptasie ziarnem, a oprócz tego rozsypywała ziarno po ziemi, aby nakarmić do syta w dniu wigilii również i skrzydlate rzesze dobroczyńców człowieka.

Ten uczuciowy stosunek młodzieży do głodnego ptactwa zimą zasługuje na pochwałę i uznanie.

—**Nowa placówka handlowa.** W Łowiczu przy ul. Zduńskiej Nr. 8 został otwarty chrześcijański sklep Czesława Soszczuka z rowerami, aparatami radiowymi, wszelkimi przyborami elektrotechnicznemi oraz warszt. reperacyjnym i przechowalnią rowerów. Nowej placówce szczęść Boże.

— **Biblioteka Z.Z.Z.** Oprócz ogólnego niedostatku dokucza naszym bezrobotnym brak drukowanego słowa. Daję się to zauważyć w różnych organizacjach szczególnie w oddziale Łowickim Związku Związków Zawodowych, gdzie koncentruje się przeważnie robotnicza młodzież dojrzewająca, która niedawno opuściła ławy szkolne. Młodzież tą należałoby otoczyć troskliwą opieką, aby nie popadła w powrotny analfabetyzm i mogła spędzić długie zimowe wieczory z pożytkiem dla siebie.

Chcąc chociażby częściowo zaspokoić potrzeby czytelnictwa rezpoczynam łańcuch bibl. dla niezbędnie potrzebujących lektury i składam na zapoczątkowanie 12 książek, a równocześnie zwracam się z prośbą o ofiarowanie książek do biblioteki Z.Z.Z. do p. Komisarza Wiecheckiego. Książki proszę nadsyłać na ręce p. F. Skoczenia—Seminarium nauczycielskie.

Ofiary.

Na Pomoc Zimową dla Bezrobotnych Księgarnia Łowicka jednorazowo zł. 108.—

Personal Księgarni Łowickiej składkę za listopad zł. 3.80

P. notarjusz Czermiński—zamiast życzeń świątecznych i Noworocznych—zł. 15.

Na Remizę Strażacką Obywatelka miasta Łowicza i prof. Gimn. Żeńskiego P. Maria Ficka złożyła w naszej Red. kwotę 50 zł. na dokończenie remizy strażackiej. Ufamy, że piękny czyn ofiarodawczyni znajdzie naśladowców.

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowanie p. prezesowi Księgarni Łowickiej za hojny dar w postaci 36 książek ofiarowanych do bibliotek, składa zarząd Z.Z.Z. w Łowiczu. Prezes *F. Skoczeń.*

Redaguje: **Komitet.** Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Stanio.**

Wydawca: **Szczepan Bogusz,** w im. Komitetu Wydawniczego.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.